MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr.87. Warszawa, dnia 16 kwietnia 1928r.

PRZEGLAD PRASY ZAGRANICZNEJ:

/Biuletyn codzienny/

Nr:87: Warszawa, dnia 16 kwietnia 1928r:

1: SPRAWY POLSKIE:

KONKURENCJA WEGLOWA:

THE MANCHESTER GUARDIAN 11:IV: zamieszcza kor:z Warszawy o przemyśle węglowym w Polsce: Omawiając podniesienie cen na rynku zewnętrznym, autor pisze, że innemi słowy przemysł ma być subsydjowany przez rynek wewnętrzny w walce przeciwko węglowi brytyjskiemu na rynkach skandynawskich: Trudności eksportowe polskiego przymsłu węglowego, komplikują się z powodu ograniczenia przez Czechosłowację o 50% importu węgla z Polski:

Pewne zaniepokojenie w kołach przemysłowców węglowych w Polsce wywołał fakt utknięcia na martwym punkcie rokowań z Niemcami o traktat handlowy:

POLSKA-WŁOCHY:

LA TRIBUNA 14:IV: podkreśla najżywsze zainteresowanie kół polit: i dyplomatycznych Rzymu z powodu rozmów, które się odbędą pomiędzy szefem rządu włoskiego, a współpracownikiem marsz: Piłsudskiego:

JOURNAL DE GENEVE 15:IV: Obaj ministrowie stwierdzili zgodność swych wytycznych linij w sprawie polityki pokoju: Rozmowa potwierdziła serdeczność stosunków i obopólny zamiar dalszego ich wzmocnienia:

IBIDEM zamieszcza deklarację min:Zaleskiego wobec przedstawicieli prasy:

GIORNALE D'ITALIA 13:IV: pisze w korespondencji z Wiednia: min:Zaleski zapewnia, że nie zamierza się oddalić od M:Ententy i że jego widzenie z Mussolinim ma na celu wzmocnienie pokoju europejskiego: W każdym razie podróż jego wzbudziła zdenerwowanie w kołach paryskich, które widzą w niej zaznaczenie niezawisłości, jak w podróży Titulescu:

BERLINER TAGEBLATT 15:IV: Kor: z Rzymu, omawiając komunikat oficjalny o spotkaniu między min:Zaleskim a Mussolinim podkreśla, że wprawdzie min:Zaleski okazał dotychczas zwykłą zręczność dyplomatyczną przez nieporuszanie zasadniczych problematów polityki polsko-włoskiej, jednakże oświadczenia ministra wobec przedst: prasy włoskiej mimo to są interesujące, zwłaszcza w tych punktach, które precyzują stosunek Polski do poszczególnych Państw na zasadzie stopniowania: Podczas, gdy stosunek Polski do Litwy i państw bałtyckich min:Zaleski nazwał znakomitym, to stosunek Polski do Niemiec i Rosji, określony został tylko jako poprawny: Na przyjęciu przedstawicieli prasy zagranicznej min:zapewnił kor: Berliner Tageblattu, że podróż jego do Rzymu była podyktowana

przedewszystkiem życzeniem omówienia z Mussolinim najważniejszych zagadnień, a to tembardziej, że z innymi swymi kolegami minister miał możność spotykania się w Genewie. Charakter ostatniej wizyty był mylnie interpretowany. O rokowaniach polsko-niemieckich min. miał się wyrazić optymistycznie, zaznaczając tylko, że na razie termin zakończenia rokowań nie da się przewidzieć, z powodu ogromu materjału, obejmującego ponad 1000 pozycyj, i że nie należy przeoczać trudności, wynikających z zadania pogodzenia sprzecznych ze sobą interesów.

VORWAERTS 15.IV. omawiając w dłuższym artykule podróż min. Zaleskiego do Rzymu, oświadcza, że Polska, która niedawno je szcze zbliżona była do Francji i Małej Ententy, ostatniemi czasy nawiązała kontakt z rządzoną przez konserwatystów Anglją. Konferencja min. Zaleskiego z Mussolinim rzuca, zdaniem Vorwaertsu, na Polskę silne podejrzenie, jakoby wejść ona miała w stosunek zależności od imperjalizmu włosko-faszystowskiego. Imperjalizm ten, oświadcza dziennik - zwraca się przedewszystkiem w stronę Albanji, gdzie występując temsamem przeciw Jugosławji, dąży do pozbawienia Jugosławji poparcia ze strony Czechosłowacji oraz Rumunji. W tym celu właśnie Mussolini popiera żądania terytorjalne Węgier. W razie konieczności - twierdzi Vorwaerts - Polska miałaby trzymać w szachu Czechosłowację, Węgry zaś i Grecja miałyby zagrażać Jugosławji. Min. Zaleski - zdaniem Vorwaertsu - zbyt długo pozostaje w Rzymie, równocześnie zaś bawi we Włoszech szef gab. wojskowego marsz. Piłsudskiego pułk. Beck. Przytaczając w streszczeniu głosy "Robotnika" o wizycie min. Zaleskiego, Vorwaerts zaznacza, że min. Zaleski, podając na uzasadnienie swej wizyty chęć odwiedzenia Mussoliniego w Rzymie, zdaje się, zapomniał postawić sobie pytanie, czy odwiedzenie polityka, bojkotującego Ligę Narodów w swym własnym kraju, nie jest równoznaczne z przypadkiem z afrontem w stosunku do Ligi Narodów.

DER TAG. 15.IV. w depeszy własnej z Wiednia twierdzi, że aktywne posunięcia włoskiej polityki zagranicznej najwyraźniej zdradzają ostrze skierowane przeciwko Niemcom. Cytując głosy "Tribuny", podkreślającej ożywienie tradycyjnej solidarności między Polską a Włochami, Der Tag oświadcza, że ostatnie wynurzenia miarodajnych czynników włoskich w związku z wizytą min. Zaleskiego w Rzymie, dają wyraźnie do poznania, w jakim kierunku zmierza polityka włoska.

2. ZAGADNIENIA OGOLNE.

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

PETIT PARISIEN 15.IV. pisze, że ma wyśmienite, a zarazem bezwzględne objaśnienie dla faktu odbycia się we Włoszech całego szeregu konferencji pomiędzy Mussolinim a zagranicznymi mężami stanu. Zdaniem Petit Parisien, Mussolini gorąco pragnie wzrostu autorytetu i wpływu zarówno swoich osobistych jak i państwa włoskiego, przyczem chce rywalizować z Ligą Narodów w sprawie uregulowania konfliktu polsko litewskiego oraz w sprawie węgierskich optantów w Siedmiogrodzie. Po tej uwadze dziennik dodaje: Jeżeli Mussolini istotnie pragnie odegrać rolę pacyfikatora, to napewno nie we Francji, gdzie poszukuje się obecnie podstaw do porozumienia jaknajściślejszego z Rzymem - będzie się uskarżał ktokolwiek na tę szlachetną emulację w akcji nad konsolidacją pokoju europejskiego.

JOURNAL DES DEBATS 12.IV. Gaurain pisze, że w/g oświadczenia dziennika "Impero" berło polityki światowej przeszło z Paryża do Rzymu. Niestety świat nie wiedział wcale, że Paryż władał berłem, które obecnie przeszło do Rzymu, a przynajmniej nie wiedzieli o tem paryżanie. W. d. c. autor ironizuje na temat "tajemniczego spotkania się Mussoliniego z hr. Bethlenem w małym hoteliku obok dworca w Medjdanie, gdzie miały się dokonać wielkie rzeczy". Rzeczy te są zdaniem "Gaurain" dobrze znane. Mussolini chciałby doprowadzić do zawarcia szeregu układów pomiędzy poszczególnemi państwami na Bałkanach - za wyłączeniem Jugosławji, chyba że otrzymałaby ona na to zgodę Włoch. Hr. Bethlen zgadza się całkowicie z tym planem. Obecne spotkanie Mussoliniego z Bethlenem było tylko stwierdzeniem tych zgodnych intencyj ogłaszanych niejednokrotnie, a które ostatnio znalazły wyraz w głosnym wywiadzie lirda Rothemera. Obecnie chodziłoby o przejście od słów do czynów. O ile projektowane zmiany przeprowadzone zostaną w szeregu układów w ramach paktu Ligi Nar., t.j. w/g wzoru proponowanego przez Politisa - nikt nie będzie protestować. Przechodząc do omówienia wizyty min. Zaleskiego w Rzymie, autor pisze, że o ile pozyskał on dla sprawy polskiej człowieka tej miary co "Duce", nikt nie będzie z tego bardziej zadowolony, aniżeli Francja. To, że poseł litewski w Berlinie udał się do Rzymu, nie może również nikogo niepokoić. Wszystko jedno czy Polska z Litwą porozumie się w Królewcu, czy też na Kapitolu, chodzi o to jedynie, aby doszło do tego porozumienia.

L'HUMANITE 12.IV. zamieszcza art. p. t. "Le préparation de la guerre" autor pisze w związku z ostatniemi wizytami dyplomatycznemi w Rzymie, iż są one stwierdzeniem solidarnej akcji państw, które kierują się zasadami faszyzmu, stawiając komunizm poza nawiasami legalności. Z drugiej strony wiadomo, że Mussolini otwarcie i publicznie występuje przeciwko Lidze Nar. Zamierza on zmienić status quo obecne Europy, stawiając Genewę przed faktem dokonanym. Stanowi to poważne niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju. Anglja popiera tę akcję Mussoliniego zmierzającą do wzmocnienia na Bałkanach i na Bliskim Wschodzie wpływów i intereów kapitalizmu włoskiego i imperjalizmu angielskiego, przeciwstawiając się wpływom francuskim. Jugosławja, opętana przez megalomanję swoich przywódców politycznych, ostentacyjnie doskonali swoje zbrojenia na lądzie i na morzu. Wszystko to skończy się jaknajgorzej. Najmniejszy incydent może stać się powodem wybuchu nagromadzonej amunicji. Wobec tego jasnem jest, że ustrój faszystowski pracuje jednocześnie za wzniecemiem wojny i na szkodę rewolucji klasowej i robotniczej. Jest to jego racją bytu, i nieubłaganą logiką rzeczy. Oczywistem jest, że tego rodzaju polityka prowadzi do wybuchu wojny i to w niedalekiej przyszłości.

JOURNAL DE L'EST z 13/4. W wiadomościach z Paryża pisze z powodu różnych wizyt ministerjalnych w Rzymie, że zadziwiają zwłaszcza odwiedziny ministrów Titulescu i Zaleskiego, bo nie można sobie wyobrazić, aby dwa państwa związane z Francją, szukały oparcia w Rzymie, które - cokolwiek by pisała prasa włoska, musi być skierowane przeciw M.Entencie, a zwłaszcza przeciw pewnym sąsiadom terytorjalnym Włoch. To też - kończy art. - Mussolini i jego rozmówcy zechcą skorzystać z zastrzeżenia dziennika "Le Temps" że jeżeli il Duce chce pracować dla konsolidacji ogólnego pokoju, akcja ta musi być w pełnej zgodzie z działalnością głównych mocarstw.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 11/4. zamieszcza art. wst. omawiający ugrupowanie się państw w Europie. Autor nawiązuje do pertraktacji Włoch z Grecją i Turcją i pisze: Obecnie na arenę wstępuje Polska, której się zaleca przyjazny stosunek do Węgier i Bułgarji. Istnieje więc szereg państw w południowej i wschodniej Europie, które porozumiewają się ze sobą nie w jakimś ściśle określonym celu, lecz jedynie zabezpieczenia się przed wszelkiemi ewentualnościami. Już sama liczba tych państw dostarcza pewnego bezpieczeństwa. Włochy uważają, że jako pierwsze w tem gronie, zyskują na prestige'u. Francja wydaje się być nieco zazdrosną. Zdaje się ona mówić na Grecję i zdaje się również szeptać "Et tu Piłsudski" - pisze autor. Z drugiej strony przyjaciele Francji z M.Ententy zdają się zbliżać, a pomiędzy Francją i Niemcami następuje przyjazna "wymiana spojrzeń".

Autor zaznacza, że często powstaje wielki hałas w związku z kombinacjami, które trwają tylko kilka tygodni lub miesięcy. W każdym razie nie mogą być one ignorowane. Skupianie się narazie koło Włoch, wydaje się tymczasem zbyt luźne, by mogło wywołać podejrzenia, lecz w każdym razie wymaga bacznej uwagi.

THE DAILY TELEGRAPH z 12/4. Kor. dypl. nawiązując do konferencji w sprawie Tangeru pisze, że widoki porozumienia w kwestji udziału Włoch w administracji Tangeru nie są zbyt różowe, ze względu na istnienie nadal dużej różnicy poglądów między Francją i Włochami.

PAKT WYŁACZAJACY WOJNE.

LE TEMPS z 10/4. pisze w art. wst. w związku z odpowiedzią Brianda na notę Kelloga, że nie należy się obawiać, aby wspólne pertraktacje mocarstw miały się przyczynić 3 zasadniczych punktów noty Brianda. Zarówno Francja, jak i Anglja, Włochy, Niemcy i Japonja, związane są paktem Ligi Nar. i rezolucją genewską potępiającą wojnę napastniczą; państwa te narówni z Francją mają dobrowolne zobowiązanie, którego nikt nie może przekreślić. Wreszcie zarówno jak Francja dbają one o swoje własne bezpieczeństwo, którego najpewniejszą gwarancję stanowi prawo do obrony. Rozszerzenie dyskusji nad sprawą paktu wyłączającego wojnę i przeniesienie jej na teren międzynarodowy, jest rzeczą ze wszech miar pożyteczną. O ile możliwem będzie zawarcie tego rodzaju układu między najważniejszymi mocarstwami, z jednoczesnem zabezpieczeniem ich praw i interesów - możliwem jest, że wszystkie państwa będą się mogły do tego przyłączyć, co stanowić będzie akt wielkiego znaczenia moralnego i służyć będzie z pożytkiem idei i powszechnego pokoju.

L'ECHO DE PARIS z 11/4. pisze, że trudno przewidzieć, jakie będzie ustosunkowanie się 5-u mocarstw do projektu Kelloga. Jednakże można poczynić pewne przypuszczenia co do stanowiska Anglji i Niemiec. Anglja, nie chcąc zaostrzać stosunków z Waszyngtonem, przyłączy się zapewne w zasadzie do akcji, wyłączającej wojnę, jednakże pod warunkiem zachowania wolnej ręki na obszarze imperjum brytyjskiego. Wyłączonem jest, aby nacjonalistyczna Irlandja, Indje, lub Egipt były w możności przeciwstawić ewentualnej interwencji Anglji obecnie rozpatrywany traktat. Porozumienie co do tego między Londynem a Waszyngtonem jest możliwe, gdyż Stanom Zjednoczonym trzeba również wolnej ręki, wobec krajów łacińskiej Ameryki. Wprawdzie - zdaniem autora - trudno będzie tego rodzaju wyłom w zasadach ograniczyć do właściwych rozmiarów. Niemcy, nie mówiąc już o wielu amerykanach, będą się starali udowodnić, że układ ten powinien obowiązywać wzajemnie tylko wielkie mocarstwa, pozostawiając małe

państwa poza obrębem tego planu. Przewaga wielkich mocarstw jest ideą wspólną Niemcom i Anglikom. W razie przyjęcia systemu Kelloga, aljansy defensywne, tworzące się pod egidą Ligi Nar. lub też poza nią, będą musiały pozyskać przynajmniej moralne poparcie opinji Ameryki, która nie jest skrystalizowana w swych tendencjach i jest nader powolna w ustaleniu swego stanowiska.

L'ACTION FRANCAISE z 11/4. pisze, że Stany Zjedn., które nie należą do Ligi Nar., przez fakt zwrócenia się do mocarstw europejskich w sprawie paktu, poddały instytucję genewską pod referendum. Nie można się oprzeć wrażeniu, że pomimo wszelkich wysiłków Paryża, pakt Ligi Nar. jest kwestjonowany. Kellog zadaje cios może i nie bezpośredni instytucji stworzonej przez Wilsona: "Gdybyśmy byli na miejscu Sir Erik Drummonda i Sekretarjatu Ligi - pisze dziennik - bylibyśmy zaniepokojeni."

L'EUROPE NOUVELLE z 7/4. pisze w art.wst. w związku z odpowiedzią Brianda na notę Kelloga, że kwestją pierwszorzędnej wagi jest mianowicie to, co miał na myśli Kellog, gdy zaproponował Briandowi zamiast paktu dwustronnego, pakt wielostronny. Czy był to tylko gest przedwyborczy, czy też może chodziło o zaspokojenie mistycyzmu pacyfistycznego amerykan? czy może Kellog chciał odrzucić w grzeczny sposób propozycję zagrażającą odwiecznym zasadom wytycznym nowego kontynentu? To wszystko wyjaśni przyszła odpowiedź Waszyngtonu. Nie należy się jednak spodziewać szybkiego rozwoju pertraktacji, na czem zresztą wcale nie zależy. Rzucona została idea, która może wywołać zmiany w całej polityce światowej. Istnieje formuła, która pozwoliłaby Stanom Zjednoczonym przystąpić do współpracy nad utrzymaniem pokoju narówni z mocarstwami, zasiadającymi w Genewie. To jest właściwe jądro sprawy; kwestja kilku tygodni, czy kilku miesięcy niepewności, nie gra tu żadnej roli. Ośmielamy się powiedzieć - pisze autor, że gdyby pertraktacje nie posunęły się nawet dalej w obecnej chwili nie byłoby to powodem do niepokoju. Trzeba mieć na widoku cel ostateczny, do którego należy doprowadzić bez względu na to, jak jest on daleki. Przejściowe perypetje są niczem. Ruch zapoczątkowany w roku zeszłym przez odezwę min. Brianda nie należy do tych, które można powstrzymać.

THE TIMES z 13/4. Kor. z Waszyngtonu pisze: Kellog jest zdania, że gdy inne wielkie mocarstwa wezmą udział w dyskusji nad faktem wykluczającym wojnę, - dyskusja ta wejdzie w fazę decydującą. W departamencie Stanu nikt nie wie, jakie stanowisko zajmie W.Brytanja. Opierając się na głosach prasy, Ameryka zdaje się spodziewać poparcia ze strony Berlina i Tokio, a sprzeciwu ze strony Rzymu. Trudno sądzić, jak dalece można się opierać na tych głosach, przyczyniły się one jednak do wywołania wrażenia, iż W.Brytanja będzie decydującym czynnikiem.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 12/4. Art.wst.twierdzi, że projekt waszyngtoński przeciw wojnie byłby skuteczny jedynie wtedy, gdyby wszystkie państwa do niego przystąpiły. Państwa europejskie, które paktu wielostronnego nie podpisały, mogłyby napadać jedno na drugie, nie obawiając się nawet Ligi Nar., bo głównem mocarstwom pakt ten przeszkadzałby w dotrzymaniu zobowiązań wobec Ligi. W tym wypadku projekt waszyngtoński dążyłby do sparaliżowania Ligi Nar., tj. do jej zniszczenia. Państwa zwłaszcza drugorzędne mogłyby należeć do paktu pod jednym warunkiem, mianowicie, aby pakt ten nie niszczył gwarancyj bezpieczeństwa danych przez Ligę Nar., lecz przeciwnie, aby je uzupełnił. Inaczej pakt wielostronny zapewni pokój na zachodzie na Atlantyku, Pacyfiku i Dalekim Wschodzie, zostawiając resztę Europy na pastwę konfliktów, które tam podtrzymują nieprzejednani wrogowie obecne-

go stanu rzeczy. W tym wypadku mała Ententa zostałaby całkowicie odosobniona, wobec niemocy Ligi Nar. Art.podnosi stanowisko Francji, która w rokowaniach z Waszyngtonem baczy, żeby pakt wielostronny, nie był równoznaczny ze zniszczeniem Ligi Nar. i odosobnieniem Europy środkowej i wschodniej.

BALKANY I BLISKI WSCHOD.

LA BULGARIE. 19.IV. arz.wst. omawiający Locarno bałkańskie pisze,żetyle się mówiło o układach i traktatach locarneńskich że straciły one swój pierwotny cel i posuły w krainę legendy. Dopiero traktat arbitrażowy grecko-rumuński zwrócił znów uwagm na tę ważną sprawę. Autor opisując,jak doszło do Locarno zachodniego zaznacza: Na Bałkanach sytuacja przedstawiasię inaczej; tam porozumienie zbliżenie i solidarność bałkańska zależy od sąsiadów Bułgarji,która jest najmniejsza i najmniej zaludniona z pośród tych państw,przytem rozbrojona więc nie niebezpieczna dla nikogo. Jeżeli półwysep bałkański jest ciągle słabym punktem i ciągle wzbudza niepokój,to dlatego,że problemy bałkańskie nie są traktowane z powagą,jaką zasługuje ich doniosłość Art.zapytuje wkońcu czy Bałkany pójdą za przykładem pp.Brianda i Stresemana,którzy zwalczyli ducha nienawiści i odwetu,których źródłem był traktat wersalski i czy traktat grecko-rumuński będzie początkiem poprawy sytuacji politycznej na Bałkanach.

KOMUNIZM NA WSCHODZIE.

THE TIMES. 11.IV. W art.wst. omawiając wykrycie organizacji komunistycznej w Japonji i przeprowadzając paralelę z takimiż organizacjami w innych krajach podkreśla,"Junctim" pomiędzy działalnością trzeciej międzynarodówki a rządem sowieckim.Analizując stosunki sowiecko-japońskie głównie na terenie dal.wschodu autor wyraża zdziwienie,iż Japonja po smutnych doświadczeniach nawiązania normalnych stosunków z rządem Sowietów przez Anglję Francję i Niemcy,mogła łudzić się,że jej uda się to,co się innym nie udało. Polska mimo szczerej chęci marsz.Piłsudskiego utrzymania pruyjacielskich stosunków z Rosją sowiecką wciąż napotyka na duże trudności.

W polityce trzeciej międzynar. autor dopatruje się bezplanowego postępowania,które tłumaczy wewnętrznemi trudnościami politycznemi i ekonomicznemi. Autor dochodzi do konkluzji,że bezprogramowość działalności trzeciej międzynarod.jest pewnego rodzaju nowością.

THE MORNING POST. 12.IV. Rząd indyjski ogłosił sprawozdanie za rok 1926,1927,w którem zwraca uwagę na zwiększoną komunistyczną działalność w Indjach,oraz wzrastające ekscesy hindu-muzułmańskie.

ARTYKUŁY NIEOBJETE PRZEZ BIULETYN.

Prasa Angielska.

The Times 13.IV. kor.z Brlgradu.Postęp w Jugosławji.- The Daily Telegraph 12.I. art.wst. Wybory w Chicago.- Art. o zastosowaniu konstytucji indyjskiej. The Manchester Guardian 11.IV. art.wst.Religja i nacjonalizm.- O warunkach życia w Sowietach. The Daily Herald 12.IV. art.wst. Indje.- The Daily News 12.IV. Art.wst.Teror w Chicago.

Prasa francuska.

Le Matin 12.IV. Walka wyborcza. Echo de Paris 12.IV. art.wst. M.Blum i radykaliści. Le Temps 13.IV. Spisek komunistyczny w Japonji/art.wst./ L'Echo de Paris 12.IV. Włochy,Grecja,Turcja /Pertinax/. Le Quotidien 11.IV. O wyborach we Francji /Bertrand/ Le Temps 10.IV. O wyborach w Niemczech/art.wst./